

Pieczętka szkoły

(Wpisuje zdający przed
rozpoczęciem pracy)

--	--	--

KOD ZDAJACEGO

ZESTAW ZADAŃ Z JĘZYKA POLSKIEGO

Poziom podstawowy

Czas pracy 170 minut

**GRUDZIEŃ
ROK 2004**

Instrukcja dla zdającego

1. Proszę sprawdzić, czy zestaw zadań zawiera 16 stron.
2. Część 2 zestawu zawiera dwa tematy wypracowania.
Do opracowania trzeba wybrać jeden z nich i podkreślić.
3. Proszę zaplanować czynności tak, by było możliwe
rozwiązanie zadań z obu części arkusza w ciągu 170
minut.
4. Pracę proszę napisać czytelnie.
5. Proszę pisać tylko w kolorze niebieskim lub czarnym;
nie pisać ołówkiem.
6. Nie wolno używać korektora.
7. Błędne zapisy trzeba wyraźnie przekreślić.
8. Wszelkie notatki należy sporządzać tylko w brudnopisie,
który nie będzie oceniany.
9. Podczas rozwiązywania zestawu zadań można korzystać
ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika
ortograficznego.

Życzymy powodzenia!

Za rozwiązanie zadań
można otrzymać
70 punktów

20 za część 1
50 za część 2

(Wpisuje zdający przed rozpoczęciem pracy)

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

PESEL ZDAJACEGO

Część I – rozumienie czytanego tekstu

Przeczytaj uważnie tekst, a następnie odpowiedz na pytania. Wszystkie pytania odnoszą się do tekstu. Udzielaj tyłu odpowiedzi, o ile jesteś proszony.

UMIEJĘTNOŚĆ ŻYCIA

Nie samo życie jest dobrem, ale życie dobre¹.

1. Kiedy zastanawiamy się nad pojęciem życia, przebiegają przez naszą myśl rozmaite skojarzenia. Możemy rozpatrywać życie jako pewien biologiczny proces. Takie spojrzenie na życie jest charakterystyczne dla biologii, biochemii, medycyny – nauk, które usiłują zgłębić tajemnicę życiowych procesów, by odpowiedzieć na pytania: W jaki sposób życie powstało? Czym różni się żywy organizm od martwej rzeczy? Na czym polega istota życia? Charakterystyczną cechą życia w jego wymiarze biologicznym jest dążenie do przetrwania. Żywy organizm usiłuje utrzymać się przy życiu. Temu służy odżywianie, sen, biologiczna reprodukcja gatunku. A jednak, choć w człowieku zachodzą biologiczne procesy życiowe, nie żyje on wyłącznie jak zwierzęta czy rośliny.

2. Życie, które jedynie usiłuje przetrwać, jest całkowicie skupione na sobie samym i zamknięte. Natomiast życie ludzkie jest otwarte, nieustannie przekracza siebie.

3. A zatem życie jest nam nie tylko dane, jak zwierzętom, które zamknięte są w obrębie swojego instynktu i gatunku, ale zadane. Życie polega na czynieniu użytku z życia. Nie tylko na biernej wymianie energii, na odbieraniu wrażeń, lecz na twórczym działaniu. Życie to znaczy wpływać na świat, przekształcać go. Życie jest więc procesem, w wyniku którego wdzieramy się w otaczającą rzeczywistość naszym zachowaniem, czynami, postępowaniem. To prawda, że człowiek, by móc cokolwiek uczynić, musi także starać się o przetrwanie. Dopiero jednak gdy przekracza samo swoje życie, nabiera do niego dystansu.

4. Innym razem życie ukazuje się nam jako określony dla danej epoki sposób myślenia czy postępowania. Możemy także mówić o pewnych cechach życia charakteryzujących nie tylko epoki, ale i narody. Pisał półzartem Henryk Elzenberg: „Rosjaninem życie wstrząsa. Niemiec daje się życiu przenikać. Francuz rozkoszuje się życiem, a Anglik »przyjmuje« życie w swym salonie lub gabinecie”². Takie rozumienie życia mają na myśli ludzie starsi, gdy z tęsknotą wspominają swoją młodość, kiedy „żyło się inaczej, lepiej”. W takim znaczeniu piszą o życiu historycy, zauważający na przykład, że „w średniowieczu żyło się inaczej niż obecnie”. Życie ludzkie nie może jednak zostać sprowadzone wyłącznie do sposobu życia zgodnego z obyczajami charakterystycznymi dla danej historycznej epoki czy grupy społecznej.

5. Znowu innym razem utożsamiamy życie z istnieniem. Życie ukazuje się nam tu w metafizycznym wymiarze jako budząca zdumienie tajemnica.

6. Tak czy owak życie jest sprawą poważną. „W życiu – pisał Seneka – spotyka nas to samo, co w drodze: coś tam będzie godziło w ciebie, coś cię spotka. (...) Wybrałeś się w długą drogę: musisz i pośliznąć się na niej, i potknąć się o coś, i upaść, i zmęczyć się, i głośno zawołać: »O śmierci!«, to jest udawać. W jednym miejscu towarzysza porzucisz,

¹ L. A. Seneka, *Myśli*, przeł. S. Stabryła, Kraków 1987, s. 289.

² H. Elzenberg, *Kłopot z istnieniem*, Kraków 1994, s. 367.

w drugim go pogrzebiesz, w trzecim będziesz go się obawiał. Poprzez takie oto przykrości musisz przebyć tę nierówną drogę”³.

7. Jeśli więc rozumiemy życie jako istnienie, to z pewnością jest ono jakąś syntezą pozytywnego i negatywnego doświadczenia, szczęścia i nieszczęścia.

8. Życia ludzkiego nie da się zatem ostatecznie sprowadzić do biologii, historii czy obyczajów. Ten właśnie indywidualny wymiar życia mamy na myśli, gdy mówimy, że „życie jest ciężkie”, „życie jest ulotne jak chwila”, „życie jest krótkie”. Odwołujemy się wówczas do swoich własnych doświadczeń.

9. Każdy człowiek ma w życiu swoje własne miejsce. Niektórzy znają je z góry. W dzieciństwie już „wiedzą”, kim będą jako ludzie dorośli. Inni, już jako ludzie dorośli, nadal nie wiedzą jeszcze, gdzie jest ich miejsce. Najtrudniejsze jest zatem to, co wydaje się łatwe. Każdy jednak powinien poznać swoje własne życiowe powołanie.

10. Aby umiejętnie rozeznac swoje miejsce, poznać prawdę własnego życia, trzeba życie przeżywać. Życia nie można się nauczyć z książki. Prawda o własnym życiu nie jest ogólną prawdą, którą możemy w pełni poznać z książek i przekazać ją innym. Owszem, wiele możemy się w ten sposób nauczyć, ale to, czym jest przyjaźń, miłość, rozpacz, nadzieja, cierpienie, śmierć ukochanych, możemy zrozumieć tylko wówczas, gdy sami osobiście je przeżyjemy. Dlatego ta reguła umiejętności życia mówi, że umiejętnego życia nie można innych nauczyć poprzez teoretyczny przekaz. Życia uczymy się sami, dorastając do niego. „Dochodzimy jako zupełni nowicjusze do każdej epoki życia – pisał F. La Rochefoucauld – i często, mimo liczby lat, brak nam doświadczenia”⁴.

11. Z tą regułą umiejętnego życia związana jest kolejna. Niektórzy ludzie są znakomicie zorganizowani życiowo. Wiedzą, czego chcą od życia. Skutecznie realizują swoje zamierzenia. Inni niczego nie planują, żyją z dnia na dzień. Niewielu jest takich, którzy układają swoje życie i sprawy w sposób celowy. Wszyscy inni nie idą, lecz są unoszeni niby rzeczy płynące w rzece.

12. Życie umiejętne nie przybiera ani jednej, ani drugiej formy. Georg Simmel przyrównał życie do gry w szachy. Gra w szachy byłaby niemożliwa zarówno wtedy, gdyby nie dało się zaplanować żadnego posunięcia, ani przewidzieć skutków kilku najbliższych ruchów, jak i wówczas, gdyby dało się policzyć wszystko do końca. Podobnie jest z życiem, które byłoby równie niemożliwe wówczas, gdyby dało się w nim wszystko zaplanować i przewidzieć skutki każdej życiowej decyzji, jak i wtedy, gdyby nie dało się niczego zaplanować ani przewidzieć.

13. By wszystkie te reguły życia potraktować serio, powinniśmy umieć spojrzeć na poszczególne okresy życia jako na całości, ogarnąć je spojrzeniem, i wreszcie ujrzyć życie jako całość. Postrzegamy je jako całość dopiero przy końcu jakiegoś okresu. Trzeba więc czasami spojrzeć z dystansu na kształtujący się zarys życia. Dopiero z perspektywy tego spojrzenia, jak z góry, ukazują się związki między naszymi czynami, dziełami, pragnieniami, zamierzeniami.

(Tekst opracowany na podstawie: Tadeusz Gadacz, *O umiejętności życia*, Kraków 2002.)

³ L. A. Seneka, *Listy moralne do Lucyliusza*, przeł. W. Kornatowski, Warszawa 1961, s. 566.

⁴ F. La Rochefoucauld, *Maksymy i rozważania moralne*, przeł. T. Boy-Żeleński, Warszawa 1996, s. 93.

Zadanie 1. (1 pkt)

Co, według autora, łączy, a co różni istotę życia człowieka i istotę życia zwierząt?

Po przeczytaniu akapitu 1. i 3. wypełnij tabelkę, wskazując jedno podobieństwo i jedną różnicę.

Podobieństwo	Różnica
-----	-----
-----	-----
-----	-----

Zadanie 2. (1 pkt)

W akapicie 2. autor zawarł tezę, że „życie ludzkie jest otwarte, nieustannie przekracza siebie”. Z akapitu 3. zacytuj dwa sformułowania, które określają, na czym polega owo „przekraczanie siebie”.

1. _____

2. _____

Zadanie 3. (1 pkt)

Po przeczytaniu akapitu 4. sformułuj opinię, której ilustracją jest wypowiedź Henryka Elzenberga.

Zadanie 4. (3 pkt)

Uzupełnij tabelkę, biorąc pod uwagę akapity 1, 4, 5.

Jak autor definiuje życie, patrząc na nie oczyma biologa, socjologa/historyka, filozofa?

Autor definicji	Definicja życia
Biolog	Życie to ...
Socjolog/historyk	Życie to ...
Filozof	Życie to ...

Zadanie 5. (1 pkt)

Z akapitu 6. wypisz metaforyczne określenie życia użyte przez Senekę.

Zadanie 6. (1 pkt)

Jaki związek logiczny zachodzi między treścią akapitu 5. i akapitu 7.? Podkreśl poprawną odpowiedź.

- a) Akapit 7 jest rozwinięciem myśli akapitu 5.
- b) Akapit 7 zawiera tezę uargumentowaną w akapicie 5.
- c) Akapit 7 jest ilustracją rozważań zawartych w akapicie 5.
- d) Opinie zawarte w akapicie 7. i w akapicie 5. są przeciwstawne.

Zadanie 7. (1 pkt)

Wyjaśnij znaczenie związku frazeologicznego „ciężkie życie”. (Stwierdzenie „życie jest ciężkie” pojawia się w akapicie 8.)

Zadanie 8. (1 pkt)

W akapicie 9. autor zawarł wskazówkę dotyczącą postępowania człowieka. Sformułuj ją.

Zadanie 9. (1 pkt)

Po przeczytaniu akapitu 10. dokończ zdanie:

Człowiek dopiero wtedy poznaje i rozumie życie, kiedy _____

Zadanie 10. (1 pkt)

Na podstawie akapitu 12 wymień dwie czynności stanowiące podstawę porównania życia do gry w szachy:

- a) _____
- b) _____

Zadanie 11. (2 pkt)

Z akapitu 13. wypisz dwa warunki, jakie muszą być spełnione, aby „ujrzeć życie jako całość”.

- a) _____
- b) _____

Zadanie 12. (1 pkt)

Wyrażeniem synonimicznym do tytułu *Umiejętność życia* jest:

- a) dobro życia,
- b) droga życia,
- c) sztuka życia.
- d) reguły życia.

Zadanie 13. (1 pkt)

Podkreśl poprawną odpowiedź. Znaczenie motta objaśnia zdanie:

- a) Nie wystarczy tylko żyć, by otrzymać w życiu dobro.
- b) Należy umieć żyć dobrze, to znaczy być dobrym człowiekiem.
- c) Aby życie było dobrem, należy żyć w zgodzie z własnym sumieniem.
- d) Życie samo w sobie nie jest dobrem ani złem, dobrem jest tylko życie dobre.

Zadanie 14. (3 pkt)

Umiejętność życia polega na przestrzeganiu jego reguł. Biorąc pod uwagę treść artykułu, sformułuj trzy różne zasady, jakie powinny, według autora, obowiązywać w życiu.

a)

b)

c)

Zadanie 15. (1 pkt)

Tekst napisany jest stylem:

- a) potocznym,
- b) urzędowym,
- c) artystycznym,
- d) popularnonaukowym.

Część II – pisanie własnego tekstu

Temat 1. Wyjaśnij kluczowe znaczenie przytoczonej sceny dla stworzenia portretów głównych bohaterów *Ludzi bezdomnych* Stefana Żeromskiego. Porównaj postawę doktora Judyma i Joasi. Odczytaj przytoczony fragment w kontekście całej powieści.

– My tu stworzymy źródło poczucia piękna, nowego piękna, sztuki jeszcze nie znanej, która obok nas śpi jak zaczarowana królowna. Będą to stolki sosnowe, ławy, stoły. Będą je okrywały proste kilimy... (...) Gdy przyjdzie gość albo pacjent, sam się zdziwi, że ludzie żyją szczęśliwie, a tak inaczej. Proste, czyste sprzęty, polne kwiaty w glinianym wazonie... Po cóż nam zimny blask wyrobów fabrycznych? Po co stroje, powozy? Nigdy nie czułam większej rozkoszy, jak kiedy ojciec mój zabierał mię na wózek bez resorów i wioził do lasu po drodze pełnej wystających korzeni drzew, przeciętej wyrwami. Żaden resor nie potrafił uginać się tak doskonale jak dębowa „literka” wystrugana przez cieślę. Ach, ja już tak dawno straciłam gniazdo rodzinne! Prawie nigdy go nie miałam. W piątej klasie byłam zaledwie, gdy mię ojciec odumarł. Mamy prawie nie pamiętam... Każda istota ma swe ognisko, swój dach. Mały skowronek – i ten... Gdy pomyślę, że teraz moje życie tułacze ma się skończyć...

– A cóż się stanie z tymi chałupami, cośmy je widzieli przed chwilą? – zapytał Judym głosem pełnym jakiegoś jąkania się i zgrzytu.

Stała na drodze i ze zdumieniem czekała. Patrzył na nią – to prawda, ale jej nie widział. Oczy jego były jakby zezowate i zbielełe.

– Cóż zrobimy z nimi? – pytał się, stojąc na tym samym miejscu.

– Z kim?

– Z nimi! Z tymi z budów!

– Nie rozumiem...

– Ja muszę rozwalić te śmierdzące nory. Nie będę patrzył, jak żyją i umierają ci od cynku. Polne kwiaty w doniczce, to tak... To dobrze... Ale czy można?

Wzięła go za rękę, gdyż pewne przecucie wolno jak zimna stal wpychało się w jej serce. Wyrwał rękę i mówił szorstkim, obrażającym głosem, patrząc przed siebie:

– Muszę ci wszystko powiedzieć, chociaż to dla mnie gorsze od śmierci. Doprawdy, doprawdy wolałbym umrzeć, jak Korzecki...

– Korzecki?

– Gdybym to mógł słowem nazwać! Ja tak cię kocham! Nigdy nie myślałem, że może się z człowiekiem stać coś takiego... Twoje uśmiechy, które odsłaniają serce, jakby zdejmowały z niego zasłonę. Twoje czarne, puszyste włosy... Budzę się w nocy i, już nie śpiąc, widzę cię, czuję cię na sercu moim. Minie długa, święta chwila i dopiero wiem, że nie ma nikogo... A odkąd tu przybyłem i zacząłem patrzeć, coś we mnie rozdmuchuje ogień. Pali się we mnie! Nie wiem, co to płonie, nie wiem, co trawi ten pożar...

– Mój Boże...

– Widzisz, dziecko...

– Mój Boże, jaką ty masz twarz!...

– Widzisz... Ja jestem z motłochu, z ostatniej hołoty. Ty nie możesz mieć wyobrażenia, jaki jest motłoch. Nie możesz nawet objąć tego dalekim przecuciem, co leży w jego sercu. Jesteś z innej kasty... Kto sam z tego pochodzi, kto przeżył wszystko, wie wszystko... Tu ludzie w trzydziestym roku życia umierają, bo już są starcami. Dzieci ich – to idioci.

–Ale cóż to ma do nas?

– Przecie to ja jestem za to wszystko odpowiedzialny! Ja jestem!

– Ty... odpowiedzialny?
– Tak! Jestem odpowiedzialny przed moim duchem, który we mnie woła: „nie pozwalam!” Jeżeli tego nie zrobię ja, lekarz, to któż to uczyni? Tego nikt...
– Tylko ty jeden?
– Otrzymałem wszystko, co potrzeba... Muszę to oddać, com wziął. Ten dług przekłęty... Nie mogę mieć ani ojca, ani matki, ani żony, ani jednej rzeczy, którą bym przycisnął do serca z miłością, dopóki z oblicza ziemi nie znikną te podłe zmory. Muszę wyrzec się szczęścia. Muszę być sam jeden. Żeby obok mnie nikt nie był, nikt mię nie trzymał!

Joasia stanęła w miejscu. Powieki jej były spuszczone, twarz martwa. Nozdrza chwyciły powietrze. Z ust padło krótkie słowo:
– Ja cię nie wstrzymam...
Były to wyrazy ciche i oblane krwią wstydu. Zdawało się, że z żył, gdy to mówiła, krew rozpalona wytryśnie.
Judym odrzekł:
– Ty mię nie wstrzymasz, ale ja sam nie będę mógł odejść. Zakiełkuje we mnie przyschłe nasienie dorobkiewicza. Ja siebie znam. A zresztą... nie ma już co mówić...
Wzdrygnęła się, jakby ją to słowo w tył pchnęło. Szli obok siebie w milczeniu, daleko, daleko...
Ciągnęły obok nich furmanki z rudą galmanu, przeróżne bryki, powozy... Szło dużo ludzi... Nie widzieli tego wszystkiego. Gościniec zaprowadził ich do lasu. Tam usiedli pod drzewem.
Joasia uczuła, że ramię Judyma wsparło się o jej ramię, widziała jego głowę zwieszoną na piersi. Nie była w stanie poruszyć ręką. Siedziała, jakby w twardej sen pogrążona, kiedy wypijamy morza boleści, nie mając siły wydać jednego westchnienia.
W pewnej chwili Judym usłyszał jej płacz samotny, jedyny, płacz przed obliczem Boga.
Nie dźwignął głowy.
O jakiejś godzinie usłyszał jej głos cichy, z głębi łez:
– Szczęść ci Boże.
Nie mógł odpowiedzieć sam za siebie, ale jakiś głos obcy, tak jakby Dajmonion, o którym pisał przed śmiercią Korzecki, wymówił z głębi jego serca:
– Daj Panie Boże.
Joasia wstała.
Przez chwilę widział spod bezwładnych, ciężkich, obwisłych powiek jej twarz bolesną. Była to maska pośmiertna z gipsu.
Za chwilę stracił ją z oczu.
Odeszła szosą w stronę miasta, w stronę dworca kolei...

Stefan Żeromski, *Ludzie bezdomni*, Warszawa 1956.

Temat 2. Scharakteryzuj postawę Tartuffe'a i Elmiry, zwracając uwagę na cel i sposób ich postępowania. Zanalizuj przytoczone fragmenty *Świętoszka* Moliera, dotyczące opinii o Tartuffie, motywów zachowania Elmiry. Odczytaj je w kontekście całego utworu.

Molier *Świętoszek*

Osoby:

Orgon – mąż Elmiry

Elmira – żona Orgona

Kleant – szwagier Orgona

Tartuffe – świętoszek

Doryna – pokojówka Marianny

Akt I, scena II

Kleant, Doryna

Doryna (*o Orgonie*)

Teraz, odkąd Tartuffe'em swym przejął się cały,
Od tego czasu chodzi niby ogłupiały:
Nazywa go swym bratem, miłuje go bardziej
Niż własną matkę, przy nim żonę, dziećmi gardzi;
To dziś tajemnic jego powiernik jedyny,
Jego zdaniem kieruje się każdej godziny, (...)
Tamten (*o Tartuffie*) to szczywana sztuka, więc mu nie jest trudno
Sidłać swoją ofiarę świętością obłudną
I raz w tak niezawodną trafiwszy słabiznę,
Za swe szczytne maksymy ciągnąć gotowiznę.

Akt I, scena VI

Orgon, Kleant

Orgon (*o Tartuffie*)

Ach, gdybyś wiedział, jak go poznałem niechcący,
Nie dziwiłbyś się mojej przyjaźni gorącej!
Każdego dnia biedaczek ten o słodkiej twarzy
Opodał mnie pokornie klęczał u ołtarzy,
A zapął, z jakim wznosił do nieba swe modły,
Oczy wszystkich obecnych wciąż ku niemu wiodły:
To wzdychał, to się krzyżem rozkładał na ziemi,
Aby dotknąć posadzki usty pokornymi,
A gdym wychodził, za mną pospieszał w zawody,
Aby w drzwiach jeszcze podać mi święconej wody.

Kleant

(...) Cóż u licha! Rozróżnić czyliż to tak trudno
Między świątobliwością szczerą a obłudną?
Jednakż mają znaleźć w twym uznaniu łaskę,
I po równi chcesz cenić ludzką twarz lub maskę?

Po równi wielbić szczerłość i pozór kłamiwy
I stawiać czcze mamidło obok prawdy żywej?
Brać fantom za osobę i z własnej ochoty
Przyjąć fałszywą blaszkę jako pieniądz złoty? (...)
Jednak pochlebiam sobie, że potrafię zawdy
Bez trudności odróżnić udanie od prawdy. (...)
Tak znów nic mnie nie mierzi bardziej na tej ziemi
Niż fałsz, co się pozory barwi nabożnemi,
Niż owi obłudnicy, nędzne szarlatany,
Którzy podłych grymasów dewocji udanej
Używają bezkarnie, by ciągnąć korzyści
Z tego, co ludzie w sercu swym wielbią najczyściej.
To, co dla wszystkich świętym być winno i wzniosłem,
Oni czynią niegodnie towarem, rzemiosłem,
I losu pragną zyskać korzystną odmianę
Przez obłudne wzdychania i posty udane;

Akt IV, scena III

Elmira, Marianna, Kleant, Doryna i Orgon

Elmira do Doryny

Poproś go (*Tartuffe'a*) do mnie!

Doryna do Elmiry

Ale z nim niełatwa sprawa,
I kto wie, czy powiedzie się nam ta oblawa.

Elmira do Doryny

(...) Poproś go (*Tartuffe'a*)!

Do Kleanta i Marianny

Wy oddalście się na chwilę krótką!

Scena IV

Elmira, Orgon

Elmira

Przesuń ten stół i schowaj się pod nim cichutko!

Orgon

Jak to?

Elmira

Dobra kryjówka rzecz to najważniejsza.

Orgon

Ale czemuż pod stołem?

Elmira

Ech, cóż, o to mniejsza!

Mam swój plan, a czy dobry, przekonasz się z czasem.

No, wchodź już raz, powtarzam, i bacz, byś hałasem
Żadnym , gdy on (*Tartuffe*) tu będzie, nie zdradził swej roli! (...)

Orgon

Na cóż jeszcze cierpliwość moja nie zezwoli!
Lecz chcę ci dać sposobność, byś zarzuty swoje ...

Elmira

Mniemam, iż twe życzenie w pełni zaspokoje.
Do męża, który jest pod stołem
Bądź co bądź, dość drażliwa jest ta sprawa cała,
Nie gorsz się więc, gdy będę w mych czynach zbyt śmiała!
Co bądź bym rzekła, wszystko niech mi będzie wolno:
Wszak jedynie rozkazom twym jestem powolną.
Choć łaskawość dla niego grać mi będzie trudno,
Chcę w ten sposób obnażyć tę duszę obłudną,
Pobudzić jego żądzę i sprawić, by widne
W całej pełni się stały zamiary bezwstydne.
Że zaś tylko dla ciebie, a dla jego próby
Chcę udać miłość, co go przywiedzie do zguby,
Przerwę grę, skoro już się pobitym okażesz,
I tylko tak daleko zajdę, jak sam każesz.
Ty sam będziesz mógł skończyć zabawę z tym panem,
Skoro uznasz, że dosyć jesteś przekonany,
I gdy się twa niepewność wreszcie zaspokoi,
Twoją rzeczą oszczędzać będzie żony swojej.
O ciebie chodzi tutaj – czyń wedle swej woli
I... Już nadchodzi. Cicho! Teraz na mnie kolej.

Molier, *Świętoszek*, przeł. Tadeusz Boy – Żeleński, Wrocław 1961.

Wypracowanie - czystopis

A series of horizontal dotted lines intended for writing the text of the composition.

A series of horizontal dotted lines for writing.

A series of 30 horizontal dotted lines spanning the width of the page, providing a template for handwriting practice.

Brudnopis

A series of horizontal dotted lines for writing.

Brudnopis

A series of horizontal dotted lines for writing.